

O pochodzeniu...

Widujemy je codziennie. Na ulicy, w domach, w parkach, na halach i w wiejskich obejściach. Są duże (sięgające nam do pasa) i malutkie (mogą się zmieścić do torebki). Różnią się ubarwieniem, kształtem, mają bardzo różne temperamenty, mogą być groźne, ale też przymilne. Wierne przez całe życie. Każdy zadaje sobie pytanie: jak powstała taka różnorodność? W pierwszym odruchu szukam przyczyn genetycznych. I natykam się na sprzeczności i niewiedzę.

Mowa o psach, naszych towarzyszach życia, pracy, odpoczynku. O niezwykle różnorodnym gatunku, w którego powstaniu i utrzymaniu odegraliśmy podstawową rolę. Badania genetyczne wskazują na bliskie pokrewieństwo współczesnych psów i szarego wilka. Wspólnego przodka miały w wilkach z plejstocenu (które wymarły). Do wykształcenia gatunku pra-psów doszło (brak precyzyjnych oznaczeń) po zakończeniu ery zlodowacenia plejstocenijskiego 40 000 do 30 000 lat temu. Na dużo późniejszy oceniamy czas udomowienia (pies jest największym udomowionym przez człowieka drapieżnikiem). Udomowienie wilka, owcy, kozy łączy się z końcem epoki ludzkich wędrowców, osadnictwem i pojawieniem się zaczątków rolnictwa. Niedawne badania genomów 72 wilków z Europy, Syberii i Północnej Ameryki wskazują bardzo ogólnie, że współczesne psy są bliższe wilkom z Azji niż z pozostałych lokalizacji. Zapewne też tam rozpoczęto udomawianie. Nie wiemy, od kiedy odliczać czas udomowienia. Pierwszy udokumentowany pies odkopany wraz z domniemanym właścicielem (człowiekiem) datowany jest na 14 200 lat temu, co wyprzedza czas powstawania rolnictwa. Najstarsze odnalezione szkielety psów (już nie wilków) znaleziono w Altaju i Belgii (33 000 p.n.e.), być może do udomowienia dochodziło w różnych rejonach planety. Dość szybko zróżnicowało się pięć psich linii, odnalezionych przez archeologów: na wschodnim azjatyckim wybrzeżu Morza Śródziemnego (7000 p.n.e.), Karelii (10 900 p.n.e.), nad Bajkałem (7000 p.n.e.) w Ameryce Północnej (4000 p.n.e.) oraz współczesny pies z Nowej Gwinei. Równoległe z procesem udomawiania następowały ludzkie starania o uzyskanie takiej odmiany psa, która była dla ludzi pożyteczna: stróża, pasterza stada, opiekuna rodziny, wreszcie – kanapowej rozrywki.

Może nadal próbować analizy genetycznej? Szary wilk z plejstocenu, pierwotny założyciel współczesnych ras psów wymarł, a jego potomkowie intensywnie krzyżowali się z wilkami i między sobą, co czyni śledzenie genów szalenie trudnym, chyba wręcz na razie niemożliwym. Nie pomagają także próby analizy mitochondrialnego DNA, tak użyteczne dla badaczy przeszłości człowieka. Badania psów Azji Południowej i Chin wskazują na ich największą genetyczną różnorodność, co sugeruje, że są to obszary wyjściowe dla gatunku. Przeczą tym wnioskowi inne analizy współczesnych psich genomów, niektóre wskazują jako miejsce narodzin gatunku nawet Europę. Wyniki prac archeologicznych ukazują zarówno postacie psów podobnych do wilków, jak i wilków do psów. Coraz bliższe kontakty ludzi z tymi towarzyszącymi im zwierzętami poskutkowały selekcjonowaniem mniejszych rozmiarem zwierząt. Kiedy, gdzie i jak wiele razy nastąpiło udomowienie psa, pozostaje zagadką. Wciąż także pojawiają się doniesienia sugerujące więcej niż wilcze pochodzenie psa.

Od początku udomowienia następowały częste krzyżówki psów z wilkami, co praktycznie uniemożliwia poszukiwanie linii dziedziczenia cech. Od tamtych czasów ocenia się, że istniały dziesiątki tysięcy pokoleń psów, co dla śledzenia kolejnych mutacji oznacza możliwość wielu mylnych tropów. Podobno wyhodowaliśmy ponad 4000 typów (ras) psów, a część z nich wymarła. Wszystkie one należą do tego samego gatunku, a istniejące różnice, głównie fenotypowe (cechy widoczne, pozwalające na kontynuację selekcji), zachowywano w miarę postępów reprodukcji danych linii. „Czystością” ras zajmują się różne związki kynologiczne, jednak nie udało się zbudować jednolitej klasyfikacji i wspólnej systematyki

opartej na podobieństwach i różnicach w wyglądzie i użyteczności.

Jednym słowem ten przypadek ewolucji gatunku jest trudny do jednoznacznej analizy genetycznej i nadal nie wiemy konkretnie, jak i kiedy pojawił się „nasz pies”. Nie przeszkadza to w traktowaniu tego zwierzęcia w sposób wyjątkowy. Być może, że i on nas wyjątkowo traktuje. Moja przyjaciółka, współmieszkająca z jamnikiem (nie umiem użyć słów „mająca jamnika”) mówiła: oczy takie mądre, a nie może się do mnie odezwać!

Magdalena FIKUS (magda.fikus@gmail.com)